Nr. 24. Kraków, 20. sierpnia 1902. Rok I.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron, — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 8 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya, **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Treść: 1. Brzydki zwyczaj. — 2. Wrażenia ze Sejmu. — 3. Kronika pedagogiczna. — 4. Wiadomości potoczne. — 5. Schaschek (odcinek.) — 6. Inseraty.

Brzydki zwyczaj.

Wyciąganie z biednych nauczycieli ludowych składek na rozmaite prezenta dla inspektorów szkolnych i przeróżnych kacyków, mających nad nimi jakąkolwiek władzę, stało się dla tych helotów prawdziwą plagą egipską, a sposób, w jaki się te składki odbywają, nosi na sobie tu i owdzie znamiona delikatnej grabieży.

Bo, czyż można inaczej nazwać taki proceder, że kilku nauczycieli zawiązuje między sobą samozwańczy komitet celem uczczenia inspektora, starosty, marszałka Rady powiatowej, z okazyi przenosin, imienin, urodzin i t. p. uroczystości i w tym celu żąda od nauczycielstwa składek, wynoszących po kilka guldenów od osoby, za co urządza się uczty, zakupuje prezenta, wręczane pośród wstrętnych, bombastycznych przemówień?

Przecież od takiego „dobrowolnego“ datku żaden nauczyciel wymówić się nie może z obawy, by się nie naraził na ewentualną zemstę samych komitetowych, którzy za cudze pieniądze mogą się wśliznąć w łaski ludzi wpływowych, by przy ich pomocy, kosztem wygłodzonych kolegów i koleżanek, zapewnić sobie karyerę, a czasem zatuszować swoje własne, bardzo brzydkie sprawy...

Z całego kraju otrzymujemy też stosy zażaleń na ten nowomodny wyzysk, tem większy, iż tu i ówdzie składki takie powtarzają się kilka razy w jednym roku, że się czynią w imię obłudnej lojalności, dla osób, względem których nauczycielstwo czuje wstręt i pogardę...

Wobec tego apelujemy do Rady szkolnej krajowej, aby ujęła się za wyzyskiwanymi nauczycielami ludowymi, udzielając inspektorom szkolnym wskazówek, że im nie wolno przyjmować od nauczycieli jakichkolwiek prezentów, przeciwnie, że inspektorowie mają obowiązek zapobiegać manii składkowej na podobne cele.

Swoją drogą niefortunnych arenżerów, komitetowych i jak się tam razem ci szlachetni panowie ciągnący kieszeń kolegów zowią, będziemy cytowali po nazwisku, aż do skutku, bo musimy zapobiegać demoralizacyi nie tylko z góry, lecz także z dołu... *St. R.*

Wrażenia ze Sejmu.

IV.

Dość interesująco przedstawia się także dyskusya szkolna w Sejmie krajowym, bo zabierali w niej głos mowcy rozmaitych politycznych odcieni.

Tę dyskusyę przedstawimy najpierw zupełnie przedmiotowo, w streszczeniu, a dopiero potem wysnujemy na jej tle nasze poglądy. Już przy rubryce VII budżetu Zasiłki na cele wykształcenia oświaty w sumie 7,816 538 K., podniósł... ks. biskup Pelczar, że szkoła demoralizuje, jeżeli posady nauczycielskie dostają się ludziom niereligijnym. (Gdzie się to dzieje? chyba nie u nas!!) Potrzeba pielęgnować w młodzieży uczucia miłości ojczyzny, ale zarazem czuwać nad tem, aby te uczucia nie zaszły na manowce, nie zapaliły się do błędnych ogni socyalizmu i radykalizmu. Jeżeli młodzieży nie skupi się pod sztandarem religii, to będzie się ona zwracać do stowarzyszeń tajnych. Internaty w tym kierunku zbawiennie oddziałują(??) — Mowca domaga się przywrócenia egzaminu z religii przy egzaminach dojrzałości. (Wobec hasła „Los von Rom“, jest to woda na młyn nieprzyjaciół Kościoła) i występuje przeciw temu, aby nadzór nauki religii w szkołach ludowych pełnili ispektorowie świeccy, bo do nadzoru powołanym jest Kościół. (Wolno Kościołowi nadzorować, lecz państwo musi mieć także swój nadzór)... Biskup żąda dalej, aby egzamin z nauki religii był obowiązujący przy egzaminie kwalifikacyjnym dla nauczycieli szkół ludowych, (tak jest!) Od Rady szkolnej krajowej żąda, aby 1) we wszystkich szkołach obchodzono rocznicę koronacyi papieża, (już i tak zbyt wiele dni wolnych); 2) aby w egzortach brali także udział nauczyciele (całkiem słusznie), 3) aby w święta nie odbywały się konferencye nauczycielskie, wpisy ani egzamina (słusznie), 4) aby do egzaminu dopuszczać tylko takich prywatystów, którzy dopełnili praktyk religijnych (to się sprzeciwia ustawie zasadniczej o wolności sumienia). W końcu żąda budowy kaplic i rewizyi bibliotek szkół średnich, a także, aby w szkołach, do których uczęszcza przeważnie młodzież katolicka, grono nauczycielskie składało się się wyłącznie z nauczycieli katolików,

Tomaszewski omawia położenie nauczycieli szkół ludowych. Są oni gorzej wynagradzani od woźnych (a dlaczego w swoim projekcie p. Tomaszewski przyznaje nauczycielom i wdowom po nauczycielach jeszcze gorsze wynagrodzenie??), jakkolwiek zachodzi chyba znaczna różnica pomiędzy poziomem wykształcenia jednych a drugich. Mówi następnie o sekaturach okręgowych inspektorów szkolnych, popełnianych na nauczycielstwie ludowem (całkiem słusznie). Najgorszymi — zdaniem mowcy — są ci inspektorzy, którzy przedtem sami byli nauczycielami ludowymi (niestety, święta prawda). Potępia w końcu dążenia do wywołania strejku wśród nauczycielstwa, jako niezgodne z godnością zawodu i obowiązku... ...(W tem miejscu p. Tomaszewski puścił farbę... My dalibyśmy mu nie 250 lub 300 złr. rocznej płacy, lecz 3600 koron, a widzielibyśmy, czyby pierwszy nie zastrejkował!... Kto ma brzuch pełny, ten się może bawić w mentora wygłodzonych, pytanie jednak, czy ci usłuchają jego rady...) W obronie nauczycieli ludowych przemawia dalej p. Szajer... Dotknął on między innemi, sprawy po macoszemu traktowanego seminarjum prywatnego nauczycielskiego w Rzeszowie (prywatne seminarya żeńskie trzeba zastąpić publicznemi) i budowy gimnazjum tamże. Z oburzeniem wyłuszczył Szajer nadużywanie nauczycieli ludowych do agitacji podczas wyborów. Ofiarą tej praktyki padł między innymi nauczyciel z Czudca, któremu polecono agitować przeciwko kandydaturze Szajera, a gdy

---

4)

Schaschek.

Schaschek jako pedagog.

Z kolei muszę nadmienić o pedagogicznych zdolnościach Schaschka, bo z samej natury rzeczy wynika, iż inspektor szkolny powinien niemi górować nad podległym personalem... Niestety, o moim bohaterze tego powiedzieć nie mogę, bo w powiecie żywieckim było wielu nauczycieli, którzy rutyną pedagogiczną przewyższali Schaschka... Temu nie można się ostatecznie dziwić, bo Schaschek, który był poprzednio tylko zwyczajnym nauczycielem przy jednej jedynej szkole w Białej, posługującej się językiem niemieckim, szkół polskich wcale nie znał, a talentem pedagogicznym podobno bardzo się nie odznaczał... Wśród takich okoliczności położenie jego było trudne, tem więcej, że z urzędem przybyło Schaschkowi tyle pychy, iż zbyt często nie uszanował obcego zdania, a siebie uważał za geniusza... *„Suprema lex voluntas“* stało się dla niego hasłem... Wobec tego roztropni nauczyciele, obawiając się sekatur i zemsty Schaschka, ze swojem zdaniem woleli umilknąć, a czcigodny inspektor, przez nikogo nie powstrzymywany, popadał z jednej ostateczności w drugą, aż nareszcie nieraz okrył się śmiesznością.

Na czem więc opierał Schaschek swoją wiedzę pedagogiczną, zapyta każdy pedagog... Odpowiem krótko: na kilku szablonach, na kilku niemieckich dziełkach tuzinkowej wartości... Własny szablon był dla Schaschka alfą i omegą... W ten szablon wierzył święcie, uważał go za dogmat... Kto tego szablonu nie używał, był zacofańcem, nieukiem... Że ten szablon mógł być zły, monstrualny, o tem nie myślał szanowny inspektor... Z dołu nie obawiał się przecie opozycyi, bo miał w ręku władzę, a nad nim był tylko Pan Bóg i... radca Zaleski, znawca bardzo znakomity... Zresztą Schaschek nie był odosobniony, bo tej metody używało i dotąd używa wielu jego kolegów, zwłaszcza inspektorów bez kwalifikacyi, dzięki czemu pedagogia w naszych szkołach tak kwitnie, iż jest przedmiotem zachwytu i podziwu... ze strony humorystycznej.

O pedagogicznych kaprysach Schaschka możnaby spisać całe tomy, poruszę jednak tylko najważniejsze. I tak. Kontury rysunków, kreślone czarnym ołówkiem, kazał nauczycielom poprawiać czerwonym atramentem (!). Bruliony przemienił na „ćwiczenia piśmienne“, bo musiały być przez nauczycieli poprawiane i utrzymywane w niemożliwej czystości. Wobec tego właściwe „ćwiczenia piśmienne“ przekształcały się na mechaniczne odpisy z brulionów lub tablicy, a rysunki na popisy nauczycieli, którzy często musieli je w domu wykończać i poprawiać, aby tylko uczynić zadość inspektorowi.... Że taki blichtr nie warta funta kłaków, o tem dwóch zdań być nie może. Patrząc też na taką manipulacyę, nie wiedziałem, co są-

tego nie czynił, nagle przeniósł go Eksc. Bobrzyński w góry do Bukowska z liczną rodziną. Przeniesienie to przyprawiło nauczyciela o chorobę i śmierć (a sprawa ś. p. Kisielewskiego, a tysiące innych nadużyć, od których włosy stają na głowie!!) Jeszcze jaskrawszych nadużyć dopuszczał się starosta w Strzyżowie, który teroryzuje i poniewiera nauczycieli z powodu wyboru Szajera i Bomby. Z wdzięcznością natomiast wspomina mowca o b. staroście Federowiczu w Rzeszowie. Wymownie popierał mowca polepszenie losu nauczycieli i nauczycielek, a szczególnie te ostatnie zaleca opiece kraj. Rady szkolnej, bo wywierają znakomity wpływ na oświatę ludu.

Pos. Stapiński w dłuższem przemówieniu oświadczył, że stronnictwo ludowe uważa wszystkie sprawy, dotyczące szkolnictwa, za pierwszorzędne i pragnie, aby o tych sprawach jak najwięcej i ciągle rozprawiano publicznie. Niestety, p. Marszałek przez oświadczenie, iż dopiero po uchwaleniu budżetu dopuści inne sprawy na porządek dzienny, zatkał nam usta. Nie chcąc przeszkodzić uchwaleniu choćby tego drobnego podwyższenia płac nauczycielskich, które po budżecie dopiero przyjdą pod obrady, musimy się skracać i dlatego przy tej dyskusji tylko kilka rzeczy wspomina... Mowca występuje ostro przeciw dzieleniu szkolnictwa na typy, obliczonemu na obniżenie poziomu oświaty ludu wiejskiego. Polepszenie płac nauczycielskich nie może się skończyć na tem, co obecnie zaprojektowane, jak to przyznał biskup Pelczar. Ale i inne uciążliwości trapiące nauczycielstwo trzeba usunąć, wyłuszczone w petycjach nauczycieli ludowych.. Mowca protestuje przeciw informowaniu się u żandarmerji i obszarników o działalności nauczycieli i przeciw niewłaściwemu postępowaniu niektórych inspektorów. (Tym ludziom należą się dobrze zasłużone cięgi. Niestety, oni zdają się być wyjęci z pod wszelkiej dyscypliny, czego dowodem głośna sprawa Schaschka i jemu podobnych działaczy)... Żąda praw obywatelskich dla nauczycielstwa... Odnośnie do szkół średnich podniósł Stapiński utrudnienia z wpisami i tamowanie dziatwie przystępu do szkół, żądał zniesienia mundurków. Zwrócił uwagę na mnożące się skargi publiczne w pismach codziennych, potwierdzone licznemi doniesieniami w listach prywatnych, że protekcja przy klasyfikacjach zbyt często się zdarza, a gdzieniegdzie przechodzi w jawną korupcję... (Całkiem słusznie). Przytacza jeden jaskrawy fakt Zastrzega, się że nie czyni tego zarzutu ogólnie, ale zwrócić na to uwagę władz uważa za konieczne i w interesie szkolnictwa i w interesie ludu, który na tem najwięcej cierpi. Rada szkolna powinna na to bardzo baczyć i bezwzględnie to tępić.

P. Tomaszewski, dyrektor gimn. w Samborze dopatrzył się w tych słowach p. Stapińskiego obrazy ogółu nauczycielstwa, (tego nikt inny się nie dopatrzył), wobec tego pos. Stapiński zastrzegł się stanowczo przeciw podsuwaniu mu słów, których nie powiedział.

Następnie wygłosił długą, interesującą i słusznie motywowaną mowę poseł Bohaczewski... Żalił się on na upośledzenie Rusinów na polu szkolnictwa i cytował ustępy ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej; domagał się zakładania szkół ruskich w duchu narodowo-patryotycznym, poddał wreszcie ostrej krytyce podręczniki polskie dla szkół ludowych (zasłużone cięgi dla p. Bobrzyńskiego. Dopiero ruski poseł tę sprawę poruszył! Gdzie byli polscy posłowie; przecież tu szło i o polskie książki?) podnosi żale Rusinów, że na kilkudziesięciu inspektorów szkolnych okręgowych, jest zaledwie 8 narodowości ruskiej.

Nareszcie następnego dnia, t. j. 11 lipca b. r. przystąpił Sejm do załatwienia projektu ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych. Referował poseł Kozłowski...

Po otwarciu dyskusyi zabrał głos poseł Małachowski, prezydent miasta Lwowa.

Małachowski domagał się wydatniejszego polepszenia regulacyi płac nauczycieli. Mowca zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą, aby sprawę tę jeszcze rozpatrzył.

Namiestnik Piniński zapewnił, że od chwili, gdy stanął na czele Rady szkolnej krajowej, dążył zawsze do umożliwienia podwyższenia płac nauczycieli ludowych i w tym kierunku przygotowywał materyały dla Wydziału krajowego, a skoro tylko nastąpiło relatywne polepszenie finansów kraju, oświadczył się zaraz za przystąpieniem do polepszenia bytu nauczycieli. (Śliczne polepszenie; 2252 nauczycieli pobiera 250—300 zlr. rocznej płacy... To skandal, nie regulacya). Polepszenia jednak, jakie dziś zostało dokonane, nie można uważać za ostateczne i namiestnik będzie się cieszył, jeżeli Wydział krajowy już w najbliższym czasie jak największy fundusz będzie mógł na ten cel przeznaczyć. (Wtedy stanie się z tymi funduszami to, co się stało z miljonami za wódkę, solennie na oświatę przyrzeczonymi). Komisya szkolna poszła w swoim wniosku dalej, niż Wydział krajowy. Kwota 700.000 koron, jaką komisya przeznacza, jest wysoką, (czy p. namiestnik nie żartuje?) a namiestnik jest pewny, że będzie ona jeszcze wyższą, bo kontyngent nauczycieli wzrasta i wzrastać będzie w miarę podnoszenia się i rozwoju kraju... Nauczycielstwo nie będzie zupełnie zadowolone, ale bo też niema żadnego zawodu zupełnie zadowolonego... Nauczyciele muszą uznać dobrą wolę kraju i przyznać, że kraj uczynił tyle, ile mu jego możność na to pozwalała. (Tego nikt nie przyzna!) Podnoszono także, że przez to, iż poprawiono byt tylko jednej kategoryi nauczycieli, druga będzie zazdrością napełniona. (Mająr czego zazdrościć!) Namiestnik nie przypuszcza tego i jest przekonany, że wszystko razem wziąwszy na uwagę, reforma dzisiejsza oznacza w każdym względzie wielki postęp i odpowiada najzupełniej możności kraju.

Tomaszewski zaznacza, że polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych w propozycyach komisyi, uważa jedynie na pierwszy krok w tym względzie (Byle p. Tomaszewski oparł się o postulaty nauczycielskie, a zarzucił własny niefortunny projekt, który dążenia nauczycielstwa osłabia). Domaga się, aby 4 klasa była wprowadzona tak jak w innych klasach na etat krajowy w miejsce etatu okręgowego.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Pławek popiera projekt komisyi i prosi o jego przyjęcie; dodał, że żądaniom nauczycieli projekt ten nie wystarcza, „bo tam gdzie idzie o chleb, kresu żądań nie ma"... (a tam, gdzie grozi śmierć głodowa, ustają wszelkie względy...) Dalsze polepszenie płac nauczycieli zależeć będzie od możności finansowej kraju i od ducha, jakim Sejm wobec nauczycielstwa owianym będzie — a to zależeć będzie od nauczycielstwa samego. (Czy mają wyginąć z głodu i od prześladowań, aby przez to poruszyć Sejm.. dla swoich trupów??)

Stapiński oświadcza, że nie poprzestaje na obecnem przedłożeniu, lecz domagać się będzie w dalszym ciągu polepszenia płac nauczycieli ludowych, tem więcej, że obecny system dopuszcza nadużycia i krzywdy nauczycielstwa.

Ks. Szponder w obszernem przemówieniu przedstawia opłakane położenie nauczycielek nadetatowych (a nauczycieli nie? Dlaczego to ks. Szponder oręduje w Sejmie tylko za najmłodszemi nauczycielkami? Hę?...) i krytykuje przestarzały system szkół wiejskich.

Tadeusz Cieński użala się, ze za wielkie ofiary wymaga się od ludności rolniczej; wskazuje na to, że nauczyciele wiejscy nie znają ani stosunków, ani potrzeb ludu wiejskiego i zgłasza rezolucyę do rządu, aby obok istniejących seminaryów utworzył nowe, przeznaczone wyłącznie dla kształcenia nauczycieli dla szkół wiejskich, (może takich, którzyby współcześnie byli parobkami we dworze, skoro grożą strejki...) Po faktycznych sprostowaniach Barwińskiego, Huryka i Cieńskiego i po przemówieniu referenta Kozłowskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Bobrzyński kruszył kopię w obronie systemu szkół wiejskich, potępionego przez pp. Szpondra i Cieńskiego; stanął dalej w obronie zaatakowanych przez ks. Szpondra współpracowników swoich w Radzie szkolnej krajowej, („Wart Pac Pałaca a Pałac Paca"!) których wyjątkowej tylko pracy i doskonałemu zharmonizowaniu się, (gratulujemy!) zawdzięcza jeżeli wogóle cokolwiek w ciągu ostatnich 11 lat dla dobra kraju (czytaj dla siebie i dla swoich pupilków) mógł zdziałać". Ks. Szponder i Cieński potępili obecny system szkolny. żądając, aby był oryginalny (nie oryginalny lecz naturalny.) Jestto rzeczą trudną i system nowy musiałby być doktrynerskim. (Właśnie takim był system Bobrzyńskiego.) W układaniu planów dla szkół wiejskich i miejskich pomagali naucz. ludowi. (Tacy, którzy tak śpiewali, jak im zagrał Bobrzyński... Same... tęgie głowy... do p...) Plany te nie są szablonowe, (szablonowe i tandetnie) nauczyciele jednak ze złożonego w ich ręce prawa redukcyi (Jeszcze redukować! Chyba zarzucić naukę abecadła!) materyału mało korzystają. Polemizując ze Stapińskim, zaznacza dr. Bobrzyński, że płace nauczycieli we Lwowie, Krakowie i 30 większych miastach nie podnoszono od lat, (To jest straszną krzywdą, która Bobrzyńskiemu nie przynosi zaszczytu) a pensye wiejskich nauczycieli podnoszone są ustawicznie co parę lat. (Jednym się odbierało, drugim dawało.) Mowca życzy sobie, aby nauczycielstwo oceniało większość sejmową nie wedle słów, ale wedle czynów! (Tak też czynimy, przez co na większość sejmową spada wielki wyrok potępienia!) W głosowaniu projekt ustawy o podwyższeniu płac nauczycielskich uchwalono w 2 i 3 czytaniu, w myśl wniosków komisyi. Rezolucyę Cieńskiego odroczono.

C. d. n.

---

dzić o Schaschku, czy jest zbyt wymagający, zarozumiały, naiwny, lub nieskończenie gł...

Lecz tu nie koniec jego dydaktycznej mądrości. Niebawem zniósł pauzy, urządzane ściśle na zasadzie „Instrukcyi" str. 54. d, a natomiast wprowadził gry gimnastyczne i zabawy, rozumie się na komendę i pod kierunkiem nauczycieli, choć takie ćwiczenia należą do nauki gimnastyki jako osobnego przedmiotu, a nie na pauzy, w czasie których dziatwa i nauczyciele zupełnie swobodnie wytchnąć powinni... Wkrótce potem żądał od nauczycieli, aby także po nauce, po wypełnieniu swoich zawodowych obowiązków, zbierali dzieci na zabawy i bardzo się gorszył, skoro mu chcieli wyperswadować, że nie są niańkami, a jako ludzie potrzebują także wypoczynku...

Uważał dalej za stosowne, aby dzieci, chłopcy i dziewczęta, urządzały pod kierunkiem nauczycieli i nauczycielek publiczne (!) teatralne widowiska za opłatą (!), połączone z uszczerbkiem dla nauki i wbrew wychowawczym celom szkoły ludowej, aż nareszcie sama Rada szkolna krajowa osobnym okólnikiem położyła koniec tym gorszącym praktykom... Natomiast Schaschek pod innym względem był aż do śmieszności czułym na dobro tej młodzieży, bo wydał n. p. takie rozporządzenie, które przechowuję jako relikwię, iż nauczycielowi nie wolno w I. klasie więcej uczniów reprobować niż 10 procent, co wywołało te następstwa, że do wyższych klas przechodzili analfabeci, bo dzieci nie są klockami drzewa, a nauczyciel tokarzem, aby z nich wytoczył przepisaną ilość kręgli ze względu na miarę i wagę... Maluczko, a może byłby Schaschek wydał rozkaz, ile dzieci ma się w Żywcu rodzić i z jakiemi zdolnościami, a ile umierać...

Lecz czasem miał Schaschek także inne kaprysy. Ot, raz przybyli linoskoczki, czy kuglarze, zabici niemcy, i żądali, bym im pozwolił w czasie naukowym urządzić przedstawienie dla dzieci. Gdy się temu sprzeciwiłem na podstawie ustawy, już w kilkadziesiąt minut potem miałem pisemny nakaz, aby dla kuglarzy naukę zawiesić! Tę relikwię także mogę okazać, a zresztą do tej sprawy z innych powodów później powrócę i obszerniej ją omówię.

Inny przykład. Gdy miasteczko Milówka, posiadające sąd, urząd podatkowy i t. p. władze, nie chciało zgodzić się na plan nowej szkoły w myśl żądań Schaschka, tenże, dbały o tępienie analfabetyzmu inspektor, postarał się o zamknięcie szkoły przez fizyka, przez co rozpędził z niej dziatwę i personal, który na ten czas musiał pełnić służbę w innych szkołach powiatu. Kiedy jednak wskutek tego postępowania wzrastało powszechne oburzenie, w tym samym starym budynku bliski po dwu latach szkoła na nowo otwartą została!

O wielu innych faktach na razie zamilczam, bo wyżej naprowadzone są wystarczającym materyałem, aby każdy pe-

Kronika pedagogiczna.

Frekwencya w Seminaryach nauczycielskich. W zeszłym roku szkolnym było w Aystryi 47 rządowych seminaryów męskich i 18 żeńskich.

Według języka wykładowego było seminaryów męskich: 22 niemieckich, 11 czeskich, 3 polskich, 7 polsko-rusko-niemieckich, 1 niemiecko-słoweńskie, 1 słoweńsko-kroacko-włoskie, 1 kroackie i 1 włosko-niemieckie. Do seminaryów uczęszczało (przyrost i ubytek są oznaczone w klamrach znakami + i —): Wiedeń 161 (+ 7), Krems 99 (— 5), Linz 155 (+ 4), Salzburg 109 (— 1), Innsbruck 70 (— 4), Bozen 99 (+ 11), Marburg 107 (+ 13), Celowiec 164 (+ 10). Praga 122 (— 4), Budziejowice 157 (+ 5), Grac 151 (+ 10), Eger 115 (—2), Komotau 128 (+ 2), Litomierzyce 163 (— 9), Mies 94 (+ 25), Trautenau 100 (+ 1), Reichenberg 156 (+ 20), Berno 122 (+ 5), Ołomuniec 112 (— 3), Opawa 100 (— 23), Czerniowce 214 (+ 4), Praga 200 (+ 0), Jicin 166 (+ 2), Königgrätz 177 (+ 9), Kuttenberg 147 (— 3), Pilzno 168 (+ 2), Policka 106 (+ 27), Przybram 17 (— 7, Sobeslau 165 (— 11), Brünn 161 (+ 4), Freiberg 160 (+ 0), Krems 162 (+ 0), Rzeszów 165 (— 3), Tarnów 291 (+ 0), Kraków 231 (— 1), Lwów 241 (+ 17), Stanisławów 231 (+ 13), Tarnopol 218 (— 10, Sambor 214 (+ 0), Sokal 191 (— 1), Zaleszczyki 153 (+ 49), Krosno 174 (— 1), Lublana 109 (+ 10); Capo d' Istria 109 (— 20), Borgo Erizzo 68 (— 11), Rovereto 108 (—3), razem 7008 (+ 134).

Frekwencya w seminaryach żeńskich była następująca: Wiedeń I. dzielnica 160 (+2), Wiedeń VIII. dzielnica 155 (— 4), Liniec 84 (— 4), Innsbruck 114 (— 3), Gradec 97 (— 1), Praga 226 (+ 5), Berno 150 (—3), Opawa (+ 90), Czerniowce 115 (— 5), Praga (czeskie 241 (— 2), Berno 166 (+ 3); Kraków 239 (— 2), Lwów 227 (+ 6, órzemyśl 235 (+ 4); Lublana 161 (— 2); Gorycya 302 (— 7), Raguza 107 (— 36), Tryent 174 (+ 8), razem 4043 (— 32). Frekwencya w zakładach żeńskich w stosunku do męskich, nieco się zmniejszyła.

W niemieckich seminaryach widać znaczny przyrost uczenic (+ 62).

Na czwartym roku seminaryów męskich jest 1541 uczniów, zaś w seminaryach żeńskich 854 uczenic, razem 2395 (w poprzednim roku 2460).

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Pod tym tytułem rozpoczęła firma księgarska Feliksa Westa w Brodach wydawnictwo wielce cenne i pożyteczne dla szkół naszych, którego dotychczas wyszło już 9 tomów: Marya, Konrad Wallenrod, Lilla Weneda, Barbara Radziwiłłówna, Nieboska komedya, Pan Tadeusz, Grażyna, Treny, Mazepa. Każdy z tych tomów poprzedza wstęp, obejmujący: 1) genezę poematu, 2) układ poematu, 3) charakterystykę osób, 4) znaczenie i ocenę poematu.

Wstęp ten, który podnosi niezmiernie wartość wydawnictwa z uwagi na rozumy i krytyczny pogląd na dzieła naszych mistrzów, opracowali: prof. Dr. Konstanty Wojciechowski, prof. Wł. Dropiowski, prof. Jan Gawlikowski, Dr Piotr Chmielowski i Zygm. Paulisz, tom pojedyńczy kosztuje tylko 65 hal.

Szkoła ciemnych i głuchoniemych w Warszawie liczyła w ub. r. sz. 253 wychowańców obojga płci, z czego 203 głuchoniemych i 50 ciemnych. Koszta utrzymania instytutu wynosiły 79.000 rubli. Z popisem, który obejmował produkcye muzyczne solowe i zbiorowe była także połączona wystawa robót stolarskich, rymarskich, haftów i t. p.

Kwestya jednego „typu szkolnego" w Rosyi postawiona przez poprzednika obecnego ministra, rozstrzygniętą została w ruchu przeczącym. Niższa szkoła nie stopi się ze średnią, a średnia będzie nosić rozmaity charakter w stosunku do tego, czy służyć ma za przedsionek do uniwersytetu, czy mieć będzie za cel udzielenie skończonego wykształcenia praktycznego, zawodowego i t. p., jak to zachodzi i obecnie.... Ministrowi wolno ponownie rozpatrzeć projekty, dotyczące szkoły średniej, które wypracowane zostały za jego poprzednika. Manifest nie obejmuje szkół wyższych, bo te będą osobno traktowane. Mimo to rdzenność dotychczasowego rosyjskiego systemu nie będzie narażoną na uszczerbek.... Punkt ciężkości położono także na przygotowanie wychowańców do urzędu nauczycielskiego, żądając od nich rosyjskiego patryotyzmu, co jest zwrócone pośrednio przeciw różnym profesorom niemieckiego pochodzenia, których sytuacya stanie się obecnie wielce niewygodną.

Prześladowanie szkół klasztornych we Francyi nie ustaje. Rząd zamyka je w wielkiej liczbie. Przy tej sposobności przychodzi często do oporu ludności, życzliwie dla tych szkół usposobionej, a nawet do rozruchów, do których stłumienia trzeba używać po kilka batalionów wojska prócz licznych oddziałów żandarmeryi. Temu oporowi nie można się dziwić, zważywszy, iż szkoły klasztorne od wielu lat zżyły się z ludnością.... Nam się zdaje, że to zamykanie szkół klasztornych dzieje się w zbyt przyspieszonem tempie i bezwzględnie, skoro dekret Combesa za jednym zamachem wyrugował kilka tysięcy uczących zakonników i zakonnic.... Wreszcie szkoły klasztorne żeńskie są dla upadającej pod względem moralności Francyi prawdziwem dobrodziejstwem, bo nie tylko uczą, ale często także wychowują ubogie dziewczęta, które inaczej poszłyby na manowce.... Przyszłość okaże, czy bezwzględność wyjdzie Francyi na dobre.

Kongres matek odbył się niedawno w Waszyngtonie. Wynikiem głównego tematu było przekonanie, że zgodne postępowanie domu i szkoły jest dla umysłowego i moralnego rozwoju dziecka nietylko pożądane, ale wprost niezbędne. Skutkiem tego uchwalono rozszerzyć poczucie doniosłości tej sprawy w szerokich kołach ludności. Jednym z następnych punktów obrad była kwestya ustanowienia osobnych trybunałów ze współudziałem kobiet dla sądzenia młodocianych zbrodniarzy. W tej sprawie agitują głównie w Pensylwanii. Przeszło 5000 matek brało udział w kongresie waszyngtońskim, który na teraz nie przyniesie żadnych pozytywnych rezultatów.

Wiadomości potoczne.

Dobry kolega! Przyjaciel Schaschka, nauczyciel Władysław Nowotarski ze Żywca, już drugi rok stara się o posadę kierownika tamt. szkoły, z której współcześnie ze Schaschkiem wygryzał p. Rosoła, swego dobroczyńcę... Biedaczysko, nie może się doczekać nominacyi, choć Schaschek powinien był już dawno spłacić dług wdzięczności wobec wiernego przyjaciela... Podobno rozchodzi się tylko(!) o jakieś ordynarne policzkowanie w szynku, w którem Nowotarski miał brać udział, bo okoliczność, iż Nowotarski za wstrętne oszczerstwo p Rosoła z §. 487 k. k. na areszt, względnie grzywnę prawomocnie zasądzony został i tę karę odpokutował, widocznie nie stoi na przeszkodzie (sic!), skoro tenże Nowotarski dotąd razem ze Schaschkiem w Żywcu pozostaje... Sądzimy, iż za tę notatkę Nowotarski będzie nam wdzięczny, bo według dawnej recepty z czasów Bobrzyńskiego jest to najskuteczniejsza droga do awansu... Zresztą, w naszych wspomnieniach o Schaschku, poświęcimy temu zacnemu panu wiele miejsca, naturalnie „pro publico bono", aby dla drugich, równie „szlachetnych" istot, dostarczyć „zachęcającego" przykładu ..

„Naj bude, jak buwało," mówi Rada szkolna krajowa na ustawiczne nawoływania, aby zniosła koramizowanie kwitów na płace tymczasowych nauczycieli przez przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, co, szczególnie na wsi, jest połączone z wielkiem upokorzeniem.... Niestety nauczyciel musi zawsze żebrać, nawet o to, co się mu prawnie należy.

Także oszczędność. Wielokrotnie prosiły grona nauczycielskie szkół więcejklasowych, w których pracuje nieraz kilkanaście osób, o drugi egzemplarz „Dziennika urzędowego" Rady szkolnej kraj, bo jeden nie wystarcza, lub wraca do aktów zupełnie zniszczony. Dlaczego temu żądaniu dotąd nie uczyniono zadość? Przecież ma ono na celu podniesienie wydatności pracy nauczycielskiej, a powiększy koszta na cały kraj zaledwie o parę guldenów!

Wczesne egzamina poprawcze, powtórne matury i egzamina kwalifikacyjne rozpisano w b. r. szk. w c. k. seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich.

Wyzysk w wielkim stylu. Przemyska Rada szk. ogłosiła w 23. numerze „Dziennika urzęd. Rady szk. kr." kilka posad nauczycieli tymczasowych (z roczną płacą 360 zlr.?) żądając od kompetentów egzaminu wydziałowego! (Szkoda, że nie doktoratu, przyp. zecera).

„Gdzieś ta wlaz!" powiedział sobie p. Bojenko, nauczyciel z Czortkowskiego, kiedy go razem z bicyklem jako chłopskiego strejkowego agitatora zamkli na 9 dni do kozy, a potem uniewinnionego wypuścili z wszelkimi honorami... Widocznie zapomniał p. Bojenko, że także nauczyciele zabierają się do strejku, więc trzeba im było okazać, czem to pachnie strejkowanie...

Wspaniały dar. Na rzecz Tow. biblioteki i szkoły polskiej w Wiedniu ofiarowała baronowa Ziemiałkowska 20.000 K. jako początek funduszu na kupno własnego gmachu dla tych instytucyi. Nabyto już odpowiedni budynek w dzielnicy zamieszkałej najgęściej przez polską ludność robotniczą.

Redaktor na urlopie. Nasz redaktor rozpoczyna niebawem urlop celem poratowania nadwątlonego zdrowia. Będzie go zastępował inny członek redakcyi.

Korespondencye. J. P. Dziękujemy za materyał. Jest znakomity. S. w S. Nie byliśmy, bo sprawa obojętna, a koszta znaczne. P. H. Prosimy o „Liebesbriefy" insp. Poskutkuje z całą pewnością. M. Załatwione.

Następny numer będzie miał podwójną objętość.

---

dagog i niepedagog mógł sobie wyrobić właściwe zdanie o pedagogicznych zdolnościach Schaschka...

Łatwo także wyrozumieć, jakie moralne katusze musiałem ponosić, patrząc na te praktyki... Schaschek nic sobie nie dał powiedzieć, a zasięgać interwencyi „światłego i zacnego" radcy Zaleskiego, było rzeczą bardzo ryzykowną, bo Schaschek miał u niego markę genjalnego pedagoga... Dowodem tego okoliczność, iż na rejonowej konferencyi nauczycielskiej, odbytej w Krakowie, grał wobec swego zwierzchnika, kolegów i nauczycieli niejako rolę „major domusa", chodząc jak szara gęś między prezydyum a uczestnikami, czasem, może dla dodania sobie powagi, z rękami założonemi pod surdut nad wstydliwą częścią ciała, co u ludzi dobrze wychowanych wywoływało zgorszenie. Schaschek próbował naturalnie, czy mu się nie uda zaimponować na tej konferencyi głębokością pedagogicznych poglądów... Radca Zaleski był niemi jakgdyby zachwycony, atoli starsi pedagogowie śmiali się z nich w kułak... I byłaby ta głęboka prelekcya skończyła się niewątpliwie jakiem pieniem pochwalnem w pewnym dzienniku, gdyby kolega Schaschka, inspektor Rink, który nie mógł znieść podobnych „prelekcyi", nie był wystąpił przeciw nim ze spokojną, przedmiotową krytyką... Wtedy Schaschek zerwał się jak oparzony i byłoby się to wszystko Bóg wie na czem skończyło, gdyby radca Zaleski dość wcześnie nie umitygował Schaschka... Czyż więc mogłem takiemu pedagogowi i tak dobrze wychowanemu człowiekowi, posiadającemu w dodatku prawo życia i śmierci nad sobie podległem nauczycielstwem, czynić jakiekolwiek przedstawienia, nawet wtedy, kiedy robił największe głupstwa?

Zresztą Schaschek bez tego do mojej wiedzy pedagogicznej nie miał zaufania, skoro na tę konferencyę wcale nie doręczył mi projektu regulaminu (może i za wiedzą radcy Zaleskiego), choć to było jego obowiązkiem, przez co też nie mogłem poddać regulaminu należnej krytyce. Tymczasem ten sam regulamin rozdał Schaschek w swoim powiecie nauczycielom, nienależącym do konferencyi, podobno, po odebraniu od nich przyrzeczenia na tajemnicę służbową! (Prawdziwe zamieszanie pojęć i poglądów!)

Wśród takich stosunków musiałem cierpieć i milczeć, prosząc Boga, by Schaschek czemprędzej zaawansował na radcę... w sam raz... do kursu Bobrzyńskiego...

(C. d. n.) *St. Rosół.*

Najtańszy skład w Krakowie! **Wysyłka towarów tylko doborowej jakości!**

ZNAKOMITEJ DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE, PENDUŁOWE i BUDZIKI
ORAZ
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE
POLECA NAJTANIEJ i w BOGATYM WYBORZE
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p. f.
Emil GOLDWASSER
KRAKÓW, ul. GRODZKA L. 58
BOGATO ILUSTROWANE POLSKIE
CENNIKI
WYSYŁA NA ŻĄDANIE
DARMO

Obrączki ślubne

i pierścionki zaręczynowe
każdej wielkości.

Uwaga: Powołujący się przy zamówieniu na niniejsze ogłoszenie otrzymuje **5% opustu!**

Na składzie wyroby z chińskiego srebra.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Największy
SKŁAD MASZYN
czółenkowych i pierścien.
do szycia i haftów
SINGERA
Kraków, Rynek gł.
ręczne od 30 do 65 złr.
nożne od 40 do 120 złr.,
gotówką 10% taniej.



R. PAWŁOWSKIEGO dawniej
J. IWANICKIEGO
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Polecone przez Towarz. Lekarskie
WODY MINERALNE
zawierające części składowe, jak:
Woda Bilińska, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież **specyalne lecznicze,**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, alkaliczną, magnową i ziemną
wyrabia pod kontrolą Towarzystwa lekarskiego
fabryka pod firmą
K. Rząca i Chmurski
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Drukarnia
Antoniego Koziańskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 2,
przyjmuje do wykonania
wszelkie druki farbą czarną lub kilkoma kolorami.
Bilety wizytowe. — Rachunki. — Koperty.

REIM i Sp.
Kraków, Rynek 37, Linia A-B,
polecają najtaniej:

Lawn-tennis, Krokiety
Kule i Kręgle, Hamaki
Przyrządy gimnastyczne
Przybory do rybołostwa

Perfumy, Mydła, Pudry,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka, Gąbki i inne artykuły toaletowe
Artykuły podróżne i kąpielowe
Lakiery i Kremy do bucików, Lakiery na kapelusze
Środki do czyszczenia sukień z plam

Farby olejne i lakierowe
Wyroby szczotkarskie
Linoleum tryesteńskie, Ceraty

Cement, Gips, Karbolineum
Ter, Papy na dachy, Farby do fasad i inne materyały budowlane
Środki owadogubne i desinfekcyjne.

Wyłączny skład specyalnego **Lakieru do tablic szkolnych** Fr. Hassa, w Morawskiej Ostrawie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, Linia A-B, L. 39,
poleca
swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

J. Putiatycki, Firma **„FORTUNA"**
Wyłączny na Austro-Węgry
Skład HERBATY ROSYJSKIEJ KARAWANOWEJ
domu handlowego
Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
Kraków, Sukiennice 23.

Fabryka konstrukcyi żelaznych,
siatek i wyrobów ornamentalnych kutych
Józef Gorecki
(przedtem **J. Gorecki i Ska)**
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26.

Fabryka założona w r. 1891, odznaczoną została kilkakrotnie pierwszemi nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konstrukcyi i ornamentyki budowlanej żelaznej kutej wszelkie siatki z drutów na maszynach, nieustępujących w niczem wyrobom zagranicznym i zastosowuje siatki te do ogrodzeń, raf, materaców łóżkowych, wycieraczek do nóg i t. p. Na składzie w fabryce posiada zawsze wielki wybór gotowych siatek i mebli żelaznych, jakoteż kandelabrów, lamp, latarń, świeczników, okuć stylowych etc.
Zamówienia wykonuje pospiesznie i tanio, z zachowaniem ściśle umówionego terminu. Ceny przystępne, konkurencyjne — Rysunki, projekty i kosztorysy na żądanie odwrotną pocztą.

Kazimierz Zapała
Jubiler, w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2,
utworzył
Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścionki Zaręczynowe. — Wykonywam Obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów. — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra. — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

SCHÜTZ i CHAJES
DOM BANKOWY we Lwowie
plac Maryacki L. 7,
poleca **Losy na spłaty.** Bezpłatna rewizja losów i efektów. Pożyczki na losy spłacalne w ratach miesięcznych. Wypłata kuponów. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Informacje bankowe bezpłatnie.

Krawiec
ANTONI SADOWSKI i SYN
w Krakowie, ul. św. Jana L. 12, parter
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
SKŁAD KORTÓW i SUKNA
zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.
Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe.

ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
Franciszka Terakowskiego
w Krakowie, przy ul. Krupniczej L. 26,
wykonuje wszelkie roboty introligatorskie od najprostszych do najwykwintniejszych, robi też ramy, szybko i **po cenach bardzo umiarkowanych.**

J. Bogucki,
fabryka szczotek i pendzli
Kraków, Zwierzyniec Nr. 80,
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Porębski & Zimler
(dawniej Józef Riedel)
w Krakowie, Rynek główny L. 8,
polecają
Skład towarów drobiazgowych do domowego użytku.

Przybory do krawieczyzny, robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju, do robót szydełkowych, drutowych, haftu i t. d.

Wybór przyborów i materyj wełnianych.

Pracownia szat kościelnych.

Skład herbaty.

Bawełny: Saskie, Lipskie i Harlandzkie.

Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Firanki do okien w wielkim wyborze.